

Data	Godz.	5 Niedziela Wielkanocna
Poniedziałek 30. 04	7:00	Zm. Józef Winnicki /greg/
	8:00	Dziękczynna z prośbą o zdrowie, Boże błogosł., opiekę Matki Bożej dla Marii i Jana w 41 rocz ślubu O łaskę zdrowia, Boże błogosł., opiekę Matki Bożej dla Józefa
	18:00	O Boże błogosł., zdrowie dla Władysławy Madej oraz rodziny
Wtorek 01.05	7:00	Zm. Józef Winnicki /greg—zakończenie/
	8:00	Zm. Józef Winnicki w 1 rocz. Śmierci /int od żony/
	18:00	Zm. Władysław i Władysława Krakowieccy Zm. Antoni Słabczyński /int od żony/
Środa 02. 05	7:00	Zm. Czesława Madej /int od rodziny Machnik i Barbary Czekaj /
	8:00	Zm. Franciszka i Kazimierz Magierowscy O Boże błogosławieństwo dla Rodziny Szałaj z Norwegii/
	18:00	O Boże błogosł., dla Angeliki na czas egzaminów maturalnych Zm. Stanisław Szałaj /gregorianka—rozpoczęcie/
Czwartek 03. 05	7:00	Zm. Stanisława Sadowska/int od rodz. Dragan i Puchalik/
	8:00	Zm. Ignacy Biłas Zm. Stanisław Szałaj /greg/
<b>Wola</b>	9:30	Zm. Ks. Jan Baran /int od Róży św. Tekli /
	11:00	Zm. Teresa, Ewa i Stefan Krupej Zm. Stanisława, Władysław, Antoni, Paweł, Marcjanna Strzemeccy /int od Danuty Farbaniec/
	16:00	Dziękczynna z prośbą o zdrowie Boże błogosł dla Krzysztofa i Joanny Dobrowolskich w 10 rocz. małżeństwa
Piątek 04.05	7:00	Zm. Stanisław Szałaj /greg/
	8:00	Za dusze zapomniane O Boże błogosł.,opiekę Matki Bożej dla matki i dziecka
<b>Wola</b>	17:00	O Boże błogosł., łaskę zdrowia dla rodziny Farbaniec i Mastaj.
	18:00	Zm. Franciszka Zielonka w 7 rocz. śmierci
Sobota 05. 05	7:00	Zm. Stanisław Szałaj/ greg/
	8:00	Zm. Jan, Matylda Biłas, Jan, Kazimierz Madej Dziękczynna z prośbą o Boże błogosł, zdrowie, opiekę matki Bożej dla Adolfy Szałaj w 80 rocz. urodzin
	18:00	Dziękczynna z prośbą o Boże błogosł, zdrowie dla rodziny Zm. Eugeniusz i Helena Kurdyła
Niedziela 06.05	7:00	Zm. Stanisław Szałaj/greg/
	8:00	Zm. Elżbieta i Jan Raś O Boże błogosł, zdrowie dla Zofii i Jana w 60 rocz. ślubu
<b>Wola</b>	9:30	Zm. Stanisława Patlewicz
	11:00	W intencji Parafii Dziękczynna z prośbą o Boże błogosł, dla Róży św. Stanisława O Boże błogosł, opiekę Matki Bożej dla Piotra, Mateusza i Gabrieli /int od rodziców/
	16:00	Zm. Helena Zielonka/int od rodziny/ O Boże błogosł, zdrowie dla Jana i Janiny w 50 rocz ślubu



jasliska.przemyska.pl

Sanktuarium Królowej Nieba i Ziemi

## SYGNATURKA JAŚLISKA

Rok XI nr 17. 29. 04. 2018 r.



### Tradycyjne nabożeństwa majowe

Maj - dla wielu najpiękniejszy miesiąc roku - to w Kościele okres szczególnej czci Matki Bożej. W Polsce żywa jest tradycja gromadzenia się wieczorami w kościołach, przy grotach, kapliczkach i figurach przydrożnych na nabożeństwach majowych, nazywanych "majówkami". Jeszcze dziś przejeżdżając w majowy wieczór przez polskie wsie można usłyszeć pieśni maryjne. Zwyczaj ten trwa dopiero od połowy XIX wieku. Rodowód tych nabożeństw jest jednak znacznie wcześniejszy niż się powszechnie uważa. Gromadzenie się i śpiewanie pieśni na cześć Matki Bożej było znane na Wschodzie już w V wieku. W Kościele zachodnim w I tysiącleciu maj jako miesiąc Maryi święcono raczej sporadycznie. Dopiero na przełomie XIII i XIV w. powstała myśl, aby ten miesiąc poświęcić Maryi. Pierwszym, który rzucił tę myśl, był król hiszpański. Władca ów zapraszał do udziału w nabożeństwach majowych, sam często brał w nich udział i swoim poddanym zalecał gromadzenie się w porze wieczornej na modlitwy wokół figur Matki Bożej. Dominikanin bł. Henryk Suzo, wyznaje, że jako dziecko zbierał w maju kwiaty i niósł je do stóp Matki Bożej. Lubił z kwiatów pleść wieniec i kłaść je na głowę figur



Bożej Rodzicielki. Matka Boża nagrodziła go za to wizją chwały, jaką odbiera od Aniołów. W żywocie św. Filipa Nereusza czytamy, że gromadził on dzieci przy figurach i obrazach Matki Bożej, śpiewał z nimi pieśni, zbierał kwiaty i zachęcał do składania ku Jej czci oprócz kwiatów - także duchowych ofiar i wyrzeczeń. Nowiejšie dominikańscy w maju gromadzili się przed wizerunkiem Najświętszej Maryi i czcili ją muzyką, śpiewem i składaniem duchowych wyrzeczeń. Jednakże za autora właściwych nabożeństw majowych historycznie uważa się jezuitę, o. Ansolani. On to w kaplicy królewskiej w Neapolu codziennie w maju urządzał koncert pieśni ku czci Bożej Matki, który kończył się błogosławieństwem Najświętszym Sakramentem. Za największego apostoła nabożeństw majowych uważa się jezuitę, o. Muzza-relli. W roku 1787 wydał on broszurkę, w której propagował nabożeństwo majowe. Co więcej, rozesłał ją do wszystkich biskupów Italii. Pius VII nabożeństwo majowe ubogacił odpustami. Dalsze dodatki do nabożeństwa majowego to Litania Loretańska do Najświętszej Maryi Panny, nauka kapłana oraz błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem. W Polsce pierwsze nabożeństwo majowe wprowadzili jezuita w Tarnopolu (1838). W połowie XIX wieku nabożeństwo majowe przyjęło się we wszystkich prawie krajach.

## Historia powołania... - ks. Sebastian cz. I

*Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. Czy mógłby nam ksiądz opowiedzieć kilka słów o sobie, by nasi parafianie mogli księdza jeszcze lepiej poznać? Z przyjemnością. Pochodzę z Kaszyc, które są oddalone kilkanaście kilometrów od Przemysła. Wychowałem się w rodzinie, która odznacza się tradycyjną katolicką pobożnością. Mam trójkę rodzeństwa. Najstarszy z braci również jest księdzem, a dwójka pozostałych – brat i siostra założyli rodziny. Ja jestem najmłodszy. Rodzice, od kiedy pamiętam zajmowali się pracą na roli, a my z rodzeństwem im pomagaliśmy. Moi rodzice mieli proste zasady wychowawcze mówili nam: albo robota, albo nauka. Tak więc, gdy trzeba*



było iść w pole, to rodzice zwalniali mnie ze szkoły i jechałem z rodzicami i rodzeństwem do siana, zbierać ziemniaki na hektarach lub do innych prac. W szkole średniej z kolegą z sąsiedztwa uprawialiśmy pół hektara maku (oczywiście legalnie). Za zarobione pieniądze zrobiłem prawo jazdy. Szczerze mówiąc, to nie widziałem swojej przyszłości w rolnictwie, dlatego wolałem skupić się na nauce. Do podstawówki chodziłem w Kaszycach, natomiast moje gimnazjum znajdowało się w Drohojowie (kilka km. dalej). Później uczęszczałem do liceum w Przemysłu, gdzie byłem na profilu matematyczno-fizyczno-informatycznym. Zawsze bardzo dobrze się uczyłem i miałem świadectwa z czerwonym paskiem. W szkole średniej dzięki świetnej nauczycielce od j. polskiego odkryłem też mój talent humanistyczny. *Właśnie, mówił ksiądz o swojej pasji do języka polskiego. Jakie są inne księdza zainteresowania? Od dziecka bardzo interesowały mnie dinozaury i chciałem zostać paleontologiem. Często chodziłem i wykopywałem*

różne kamienie na bocznej uliczce, która prowadziła do mojego domu. Kolekcjonowałem również obrazki Pana Jezusa i świętych, które otrzymywałem przy różnych okazjach. W pierwszym etapie podstawówki byłem fanem „Gwiezdných Wojen”, jak z resztą większość moich rówieśników. W kolejnych latach zacząłem interesować się sportem, w szczególności piłką nożną, a moim idolem był David Beckham. Chciałem się do niego upodobnić pod każdym względem, dlatego nawet przez jakiś czas nosiłem długie włosy, jak on. Zawsze w dzieciństwie dużo grałem w piłkę i chodziłem z braćmi na raki (mieszkamy niedaleko małej rzeczki w której do tej pory są raki). W sumie każde wakacje, czy wolne od szkoły spędzałem w domu z rodziną i rówieśnikami na boisku lub nad rzeką. Potem, w szkole średniej bardzo „wciągnęło” mnie kolarstwo. Jeździłem amatorsko, jednak osiągałem wysokie wyniki, jeśli chodzi o dystans. Jadąc kiedyś rowerem na Słowację przejeżdżałem przez Jaśliska. Kto by pomyślał, że będę tu wikariuszem. Mój rekord z sierpnia 2008 r. to 346 km. przejechane w jednym dniu. *To rzeczywiście wspaniały wynik. A jak zrodziło się u księdza powołanie kapłańskie? Od dzieciństwa (5-6 lat) chciałem być księdzem. Nawet gdy pani w szkole kazała nam namalować kim będziemy w przyszłości, to zawsze malowałem siebie jak poszukując kości dinozaurów, albo kościół i siebie przy ołtarzu. Pamiętam moment – miałem wówczas zaledwie kilka lat – kiedy byłem na czyimś pogrzebie (może babci) i gdy zobaczyłem czym jest śmierć, już jako dziecko zacząłem myśleć co będzie po niej. Wtedy (5-6 lat!) uświadomiłem sobie, że nasze życie jest krótkie i trzeba zrobić wszystko, żeby dostać się do nieba. Słyszałem od rodziców lub na katechezie, że to piękne miejsce do którego można trafić po śmierci. Nie wiedziałem jednak co mam robić, więc pomyślałem, że warto być księdzem, bo on jest tak blisko z Panem Bogiem, że na pewno trafi do raj. Później z czasem to powołanie dojrzewało. Nie jeździłem na żadne rekolekcje i z nikim nie rozmawiałem na ten temat, ale stale myślałem o tym w swoim sercu. W parafii był też swego czasu ksiądz wikary, który często odwiedzał nasz dom. Zaprzyjaźnił się bardzo z moim najstarszym bratem, któremu w pewnym stopniu pomógł odkryć powołanie do kapłaństwa. Dlatego też dzięki niemu zawsze miałem wizję księdza, który jest bardzo otwarty, życzliwy i*

uśmiechnięty. I właśnie pozytywny obraz tego kapłana trwale zapisał się w mojej pamięci. Po pierwszej Komunii Świętej w 1997 r. zacząłem służyć jako ministrant. Na początku nie chciało mi się chodzić służyć, ale ktoś ze starszych ministrantów powiedział mi, że ksiądz mnie wypisze. Przestraszyłem się, ale i zmobilizowałem. Od października chodziłem codziennie na Mszę Świętą. I tak przez całą podstawówkę, gimnazjum i liceum. Moi rówieśnicy często docinali mi, kiedy szedłem do kościoła, krzyczeli: „O idzie ksiądz!”, ale ja się tym nie przejmowałem, bo bardzo lubiłem tam chodzić. W szkole średniej bywało tak, że wracając ze szkoły najpierw szedłem do kościoła, a dopiero potem do domu na obiad i do nauki. Zaznaczę, że nie byłem jakimś ideałem. Byłem normalnym nastolatkiem, który czasami dawał nieźle popalić, ale mimo to bardzo lubiłem liturgię i dobrze się czułem przy ołtarzu. *Słyszałyśmy, że jednak w szkole średniej miał ksiądz poważne dylematy czy pójść do seminarium. Jak to było? Oczywiście jako normalnemu i zdrowemu chłopakowi, zawsze podobały mi się dziewczyny. Jednak czy to w podstawówce, czy w gimnazjum była to raczej forma koleżeńskich wygłupów. Natomiast w szkole średniej spodobała mi się (z wzajemnością) siostra mojego kolegi z klasy, o rok młodsza ode mnie. Wiadomo, że była to duża próba dla mojego powołania i miałem wiele dylematów z tym związanymi. Zaznaczam, że ciągle też modliłem się do Boga, by pomógł mi rozpoznać co mam dalej robić. Najgorętszym czasem była klasa maturalna, bo musiałem podjąć jakąś decyzję – czy iść na studia, lub do pracy i myśleć o założeniu rodziny, czy wybrać seminarium i drogę kapłańską. Cały czas byłem rozdarty wewnętrznie i nie wiedziałem co zrobić. Prosiłem Pana Boga o jakiś konkretny znak. Pamiętam, że w krótkim odstępie czasu śniły mi się bardzo podobne sny. Widziałem tam siebie w rodzinnym kościele, w momencie mojego ślubu. Czułem wtedy ogromny strach i prosiłem Boga, żeby mnie stąd zabrał, bo to nie jest moje miejsce i że w tym powołaniu nie będę szczęśliwy. Po jakimś czasie ten sen się powtórzył, ale moment przysięgi małżeńskiej był jeszcze bliższy, a ja jeszcze bardziej chciałem stamtąd uciec, krzyczałem w tej sennie scenie: „Boże zabierz mnie stąd, bo to nie jest moje miejsce!”. Po tym drugim śnie przyszedł pokój serca. Wtedy zrozumiałem, że Jezus powołuje mnie do kapłań-*

stwa. Porozmawiałem o tym z moją sympatią, która mnie rozumiała i uszanowała moją decyzję, za co jestem jej bardzo wdzięczny. Wówczas ze spokojem zdałem matury i złożyłem dokumenty o przyjęcie do seminarium. *A czy rozmawiał ksiądz kiedyś o swoim powołaniu np. z jakimś księdzem, czy z rodzicami? Jak rodzina na to zareagowała? I dlatego kapłaństwo diecezjalne? Nigdy nie rozmawiałem z nikim na ten temat, nawet z rodzicami czy rodzeństwem. Nie jeździłem też na żadne rekolekcje powołaniowe. Jednak rodzina przeczuwała moje zamiary. Ja jednak milczałem. I dopiero kilka dni przed egzaminem do seminarium, powiedziałem rodzicom, że chcę wstąpić. Oni przyjęli z radością tę wiadomość. Myślałem, że po prostu spodziewali się tego i byli na to przygotowani. Nie myślałem też o wstąpieniu do jakiegoś zgromadzenia, bo po prostu nigdy nie miałem styczności z zakonami męskimi. W szkole, w parafii też byli księża diecezjalni. Oprócz tego mój starszy brat był takim księdzem i zawsze widziałem siebie w tej roli. CDN /Gabriela i Joanna/*

## Ogłoszenia duszpasterskie

We wtorek 1 maja początek nabożeństw majowych. W naszym Sanktuarium majówka codziennie po Mszy św. wieczornej o godz. 18, połączona z wystawieniem Najśw. Sakramentu. Zachęcamy wszystkich do licznego udziału, zwłaszcza dzieci i młodzież. Dzieci które będą przychodzić na nabożeństwa otrzymają specjalne plansze, po nabożeństwie dostaną też naklejki. W czwartek 3 maja Uroczystość Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski. Msze Święte jak w każdą niedzielę. Po sumie Młodzież Zespołu Szkół przedstawi program o tematyce patriotycznej. W piątek nie obowiązują wstrzemięźliwości od pokarmów mięsnych. Dyspensy udzielił abp Adam Szal. W tym tygodniu przypada pierwszy czwartek, piątek i sobota miesiąca. W pierwszy piątek spowiedź w Sanktuarium od godz. 17:00, na Woli od godz. 16:30, a następnie Msza św. i nabożeństwo. W środę o 16:00 próba scholii młodziej. W piątek o 18 spotkanie KSM-u w sobotę o 19:00 próba scholii starszej. Dziękujemy za utrzymanie czystości w naszych świątyniach. Na najbliższy tydzień prosimy kolejne osoby: Józef Mezgowski, Elżbieta Biłas, Józef Słabczyński, Stanisław Lorenc, Agnieszka Marczak, Zofia Kondziołka, Teresa Niziołek. Na Woli: Anna Futyma i Janina Kaluba